Rok IX. Kraków, Sobota 25 Czerwca 1904. **Nr. 26.**

Cena prenumeraty
z przesyłka:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne s od opłaty pocztowej

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonioza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Co słychać w świecie?

Austro-Węgry. Cesarz Franciszek Józef przesłał królowi angielskiemu przez arcyksięcia Fryderyka oznaki austryackiego generał-feldmarszałka. Arcyksięcia przyjmowano bardzo grzecznie w Londynie.

Wspólny parlament austro-węgierski czyli delegacya uchwaliła 340 milionów koron na wojsko i marynarkę, dla tego uzbrojenie Austro Węgier będzie o wiele lepsze niż dotąd.

Słychać, że na jesień rząd będzie domagał się więcej wojska, więcej rekrutów niż dotąd, ale służba ma być trzyletnią, a nie dwuletnią, jak się spodziewano.

Budowa dróg wodnych. Na konferencyach, które posłowie Gross, Lueger, Menger i Rapoport odbyli wczoraj z ministrem handlu br. Callem, a następnie z prezesem ministrów Koerberem, obaj ministrowie oświadczyli z całą stanowczością, iż budowa kanału Wiedeń Kraków rozpocznie się jeszcze w ciągu bieżącego roku, równocześnie w Austryi Niższej, na Morawie i w Galicyi, i że fundusze na ten cel są już do dyspozycyi rządu.

Z Bałkanu. Donoszą z Monastyru, iż z każdym dniem żywiej objawia się ruch powstańców. Nowe oddziały nieustannie się pojawiają, a wojsko tureckie jest zupełnie wobec nich bezsilne.

Rosya. Na powiększenie floty złożyli obywatele 8 milionów rubli. Ma powstać stowarzyszenie, które stale będzie się starało o składki na flotę.

Brak robotników zapanować może, jak się zdaje w Rosyi, ponieważ zdrowi i silni ludzie muszą wyruszyć na wojnę. Dla tego Rada Państwa zgodziła się na to, aby władze nie broniły pracy dobrowolnej w niedziele i święta. Czy taka praca Rosyi przyniesie błogosławieństwo?

Szwajcarya. Przez górę Simplon będzie niedługo prowadziła kolej do Włoch. Aby można tego przejścia czyli tunelu kolejowego bronić, wyznaczyła rada państwa 890.000 fr., za które zostaną miny urządzone. W razie potrzeby nieprzyjaciel może zostać wysadzony w powietrze i tunel zniszczony.

Stany Zjednoczone. W obwodzie Cripple Creek poraz drugi polała się krew strejkujących górników, którzy wysadzili stacyę kolejową dynamitem w powietrze, wskutek czego 16 górników pracujących straciło życie a 9 odniosło rany. Wysłano przeciw strejkującym wojsko obywatelskie, które stoczyło dwie potyczki z strejkującemi i zdobyło ich obóz, otoczony szańcami na poblizkich pagórkach. Około 20 strejkujących padło a 15 pochwycono.

Nowy Jork. Dzieci szkoły luterańsko niemieckiej udały się na wycieczkę okrętem «Jenerał Slocum». Podczas jazdy wybuchł na okręcie pożar, który zniszczył cały okręt. Słychać, że pięćset osób, przeważnie dzieci, utraciło życie.

Pożar, jaki wybuchł na pokładzie okrętu «Jenerał Slocum» rozszerzył się z taką szybkością, że nie było nawet czasu na spuszczenie łodzi ratunkowych. Skały, pomiędzy któremi okręt właśnie przepływał, tamowały swobodę ruchów. Gdy wreszcie okręt dojeżdżał do brzegu, zapadł się pokład.

Finlandya. Jenerał-gubernator Bobrikow został w gmachu senatu w Helsingforsie ciężko raniony wystrzałem z rewolweru, przez urzędnika senatu, który następnie sam się zastrzelił.

Zamachu na gubernatora Bobrikowa dokonał syn senatora Schaumana. Kula ugodziła Bobrikowa

w żołądek, druga raniła go lekko w szyję. Sprawca zastrzelił się. Bobrikow umarł.

Chiny. Straszne nieszczęście kolejowe zdarzyło się na kolei wschodnio-chińskiej pomiędzy stacyami Szuanmjaotse i Sipinhajem na bagnistej nizinie. Pod wpływem dżdżu tor widocznie osiadł jedną stroną, wskutek czego pociąg, przepełniony kobietami, dziećmi i chorymi żołnierzami, wyskoczył z szyn. Pierwszy wykoleił się parowóz (maszyna) nie mogący utrzymać równowagi. Runął na bok, miażdżąc swoim ciężarem pomocnika maszynisty. Palacz jakimś cudem ocalał. Za parowozem uległ rozbiciu wagon pocztowy, następnie zaś duży wagon III. klasy. Wagon ten stał się grobem dla wszystkich prawie znajdujących się w nim podróżnych. Z pod kupy rumowisk wydobyto przeszło 30 trupów. Większość była w straszliwy sposób pokaleczona.

Wojna na Wschodzie.

Japończycy kroczą naprzód, i to tak pod Portem Artura, jak i ku Mukdenowi. Przyznawają to telegramy rosyjskiego biura telegraficznego. Rosyjscy generałowie cofają się przed przemocą japońską. W skutek tego wojsko rosyjskie musi upadać na duchu.

Jenerał Kuroki rozpoczął marsz ku północy w połączeniu z armią jenerała Nodzu, która wylądowała w Takuszan.

Celem marszu jest oskrzydlanie Kuropatkina od północy. To znaczy: Japończycy pragną uderzyć na Rosyan z boku i z tyłu. Mianowicie Kuroki chce stanąć w Mukdenie pierwej, niż Kuropatkin, który jak wiadomo — rozpoczął w tymże kierunku odwrót, ale z powodu rozciągniętych swych wojsk i wielkich nieporządków nie może pospieszać.

Zachodzi zatem wielkie prawdopodobieństwo, że Kuroki uprzedzi Kuropatkina.

Walka pod Hajczeng. O 28 mil od Hajczeng, przyszło do krwawej walki podczas marszu Japończyków, których znaczne siły starały się okrążyć lewe skrzydło Rosyan od strony Feng wang-czengu. Gdy natknęli się na Rosyan, uderzyli na nich. Rosyanie zajmowali korzystne stanowisko na wzgórzach i ich stanowiska były silnie wzmocnione szańcami. Podczas walki zniszczono doszczętnie dwa bataliony japońskie.

Rzekome ich zwycięstwo jest — jak sami przyznają — klęską.

Potyczka w wąwozach Tsaotungling. »Daily Mail« donosi z Niuczwangu, że w ubiegłą sobotę niedaleko od Czungju, stoczoną została bardzo krwawa potyczka. Japończycy zjawili się rano w znacznej liczbie przed rosyjskiemi wojskami i rozpoczęli walkę. Po kilku atakach udali, że się cofają, Podstęp powiódł się w zupełności. Rosyanie w sile 3000 żołnierzy puścili się za nimi i ścigali ich aż do wąwozu Tsaotungling. Tu nagle zatrzymali się Japończycy i stanęli w szyku bojowym. Równocześnie wysunęły się oddziały japońskie czatujące w zasadzce. Wywiązała się zażarta walka, która skończyła się dotkliwą klęską Rosyan.

Straty rosyjskie wynosiły 800 rannych i zabitych. Resztki ratowały się ucieczką.

W poniedziałek popołudniu niedobitki powróciły do Niuczwang. Towarzyszył im tabor 285 wozów, na których było pełno rannych.

Tokio. W walce koło Telitsu na północny zachód od Fuczou mieli Rosyanie 500 zabitych, a 300 dostało się do niewoli. Dział stracili Rosyanie 14. Straty japońskie wynoszą 1000 ludzi.

Londyn. Z Niuczwangu donoszą, że Kuropatkin wysłał nowe 65.000 wojska na odsiecz portu Artura. Wojsko to maszeruje koło Kajczu.

Dzienniki donoszą z Liaojanu, że koło Wafankou, odbywa się koncentracya wojsk japońskich.

W Porcie Artura. Z Tokio donoszą, że flota japońska bombardowała rosyjskie baraki w Szaopintao i poparła ogniem działowym japoński rekonesans pod Portem Artura.

W szeregach japońskich pod portem Artura znajduje się wiele wybitnych osobistości, między innymi dawni ministrowie, były prezydent parlamentu i t. d. Wszyscy chcą wziąć udział w walce. Lada dzień oczekują wielkiej bitwy.

Eskadra władywostocka. (Tokio). Nad ranem dnia 15 b. m. zjawiła się eskadra władywostocka, złożona z trzech wielkich krążowników »Gromoboj«. »Ruryk« i »Rossija« w cieśninie koreańskiej i zaatakowała japońskie okręty przewozowe. Z okrętu »Natahumaru«, który zatonął. nie wiele osób się uratowało. Sądzą, że z okrętu »Sadomaru« w który ugodził torpedo, uratowała się większa część załogi. O losie okrętu »Isemimaru« nic nie wiadomo.

Petersburg. Rosyjskie dzienniki twierdzą, że straty rosyjskie w ostatniej bitwie koło Telitsu (Wafanku), wynoszą **1500 zabitych** i 250 jeńców i że Japończycy mieli aż **6000 zabitych i rannych.**

Pod Portem Artura. Japoński krzyżownik »Mijako« wpadł w niedzielę w pobliżu portu na podwodną minę i został zburzony; zginęło przytem 8 ludzi. Drugi to więc okręt wojenny stracili Japończyczy w obecnej wojnie.

Niezbędne wiadomości o podatkach.

O egzekucyi.

W cztery tygodnie po upływie terminu płatności podatku następuje egzekucyjne ściągnięcie podat-

ków. Dla podatku czynszowego i zarobkowego termin ściągania egzekucyjnego następuje przy końcu lutego, maja, sierpnia i października. Dla podatku gruntowego i domowo klasowego terminy są zwykle jedne w jesieni, a później następuje fantowanie (zwykle z pominięciem kart upominających!).

Pierwszym krokiem egzekucyjnym jest więc rozdanie kart upominających, jeżeli po doręczeniu karty upominającej do 14 dni należytość nie zostaje zapłacona, przypisuje się zwykle do 100 koron zaległości 20 halerzy, ponad sto koron 1 kor. 40 h., tak więc kto się nie pilnuje, płaci kosztów egzekucyjnych za karty 80 halerzy lub 5 kor. 60 h., a więc co za nierozwaga!

Po doręczeniu karty upominającej w dwa lub trzy tygodnie następuje fantowanie. Jak się fantowanie odbywa, wie każdy dobrze.

Za fantowanie powstają też koszta, a to:

do	10 koron		20 hal.
«	20 «	—	40 «
«	80 «	—	80 «
«	200 «	—	2 kor.
nad	200 «	—	4 «

Zafantowanych przedmiotów sprzedawać nie wolno, gdyż zato Urząd podatkowy wnosi skargę, która kończy się skazaniem na karę sprzedającego.

Jeśli należytość jeszcze zapłaconą nie została, Urząd podatkowy rozpisuje licytacyę. Licytacyę poprzedza edykt. Edykt musi być ogłoszony i doręczony na dwa tygodnie przed licytacyą.

Należytość za edykt i licytacyę:

do	10 K.	edykt 0·10 K.,	licytacya	0·30 K.
«	20 «	« 0·20 «	«	0·60 «
«	100 «	« 0·40 «	«	1·— «
«	200 «	« 0·60 «	«	3·— «
nad	200 «	« 3·— «	«	6·— «

Oto co za zarobek!

Dość powiedzieć, że z jednej niezbyt wielkiej gminy rząd otrzymuje samych kosztów egzekucyjnych około 2000 koron, z mniejszych po tysiącu, a cóż dopiero z wielkich?

Po czternastu dniach następuje licytacya, jest to najsmutniejsza chwila dla gospodarza. Szczęściem, że do tego bardzo rzadko przychodzi, a jeśli przyjdzie, to zwykle przez to, że ktoś płaci podatek niesłusznie, za kogoś lub coś podobnego.

Jedną tylko najważniejszą rzeczą jest to, że czyto przy doręczeniu karty, czyto przy fantowaniu, czy przy doręczeniu edyktu, ma się każdy podpisać na dowód, że o tem wie i w stosownym razie, żeby mógł temu zapobiedz, gdyby uważał to za niesłuszne. Wszelkiej takiej sprawy nie należy lekceważyć, lecz zbadać rzecz, o którą się rozchodzi w Urzędzie podatkowym, a jeżeli się to rozchodzi o grunt, iść z numerem tego arkusza, z którego podatek przychodzi płacić do geometry, dowiedzieć się do kogo należy i o tem oznajmić w Urzędzie podatkowym. Gdy zaś rozchodzi się o dom, należy iść do Starostwa (oddział podatkowy) i oznajmić, że posiada się dom ten i ten, numeru zaś tego, o który się upominają, nikt nie posiada, czyto posiada kto inny i żądać spisania protokółu. Sprawy takie należy załatwiać szybko, żeby później nie było znów zapóźno. Gdyby tymczasem egzekutor przyszedł i chciał fantować lub przeprowadzać licytacyę, trzeba o tym wypadku poinformować naczelnika gminy, aby tenże rzecz dokładniej zbadał sam i jako znający miejscowe sprawy, z całą świadomością oświadczył egzekutorowi, że ten grunt lub ten dom nie ten ma płacić, tylko ów, lub że domu tego już dawno niema, ażeby on mógł również pewnie donieść o tem egzekutorowi. Wogóle sprawy te zależą dużo od naczelników gminy, u których informują się egzekutorzy.

Jednym godnym napiętnowania wypadkiem jest dziwne postępowanie władz podatkowych. Nie wiem z jakich powodów (lub wiedząc, zamilknąć wolę), urzędnicy podatkowi orzą egzekutorami, — bynajmniej nie mówię to w obronie egzekutorów, broń Boże, bo i oni bez winy nie są, lecz mówię to w obronie tej sprawy, w imię której te krótkie wiadomości napisałem. Egzekutorzy przeciążeni swemi czynnościami, strwożeni wiecznie surowością władz swoich, przyszedłszy do wsi, nie mają czasu zbadać dokładnie błędów, których przyczyną są nieraz ich przełożeni, aby wypełnić czynność przepisaną, niezbyt się troszczą o jej dokładność.

Kończąc te szczupłe, a jednak tak treściwie zebrane wiadomości, że prawie każde słowo jest ważne, pragnąłbym, by wiadomości te, obznajomiły czytelników nieco, gdyż z bolem serca przyznać trzeba, że nawet ludzie najbardziej wykształceni o sprawach podatkowych mają szczupłe pojęcia, a sama władza nie czyni nic od siebie, żeby te trudne i suche do zrozumienia ustawy (choć po polsku pisane nieraz), przełożyć na rzeczywisty (!) język polski.

BALONY WOJSKOWE.

Nim wspomnę o udziale balonów w wojnach tegoczesnych, muszę najsamprzód wyjaśnić jeszcze, że *balon* jest ogromnym worem, sporządzonym z tkaniny, nie przepuszczającej *gazu*.

Gazami zaś nazywamy ciała lotne, niewidzialne, podobne do powietrza tylko od niego znacznie lżejsze lub nieco cięższe. Jeżeli weźmiemy n. p. węgiel kamienny i prażyć go będziemy (bez dodatku wody) w szczelnie zamkniętym kotle, od którego prowadzi rurka, to za dotknięciem ognia, koniec rurki palić

się będzie bez knota. Jest to *gaz świetlany*, jakiego używają w miastach do oświetlania ulic. Otóż takim *gazem* znacznie *lżejszym* od powietrza napełniają ludzie balony. Do tego samego celu używa się innego gazu, zwanego *wodorem*.

Ponieważ gaz świetlany wiele lżejszym jest od powietrza, przeto balon coraz wyżej wznosi się w powietrzu, jak dajmy na to, wypływa oliwa lub nafta na powierzchnię wody.

Pierwszy taki balon o objętości 40 metrów sześciennych (m^3) wypuszczono w Paryżu w r. 1783. Wzniósł się on wtedy do wysokości 1000 m., czyli 1 kilometr w górę. Później udoskonalono coraz bardziej balony i dziś mogą one pływać w powietrzu na znacznej wysokości. Trzeba przy tem wiedzieć, że im wyżej balon wzbije się ponad ziemię, tem jest *zimniejsze* i *suchsze* powietrze. Gdy bowiem w czasie puszczania balonu było na ziemi 7^0 stopni ciepła, to na wysokości 4000 m. panował *mróz* 5-cio stopniowy. Przy wysokości 7000 m. (7 kilometrów) *ciepło* na ziemi wynosiło 28^0 stopni, to w górze *termometr* (ciepłomierz) wskazywał 7^0 stopni *mrozu*, zaś na wysokości 10 kilometrów (10.000 m.) mróz przechodził ponad 21 stopni. Z odległości 1 tysiąca (w górze), słyszano szczekanie psa, na wysokości 1500 m. dochodził *areonautów* (czyli ludzi, którzy puszczają się w koszu lub łódce przyczepionej sznurami do balonu) gwar ludzki, zaś przy zupełnie spokojnem a wilgotnem powietrzu na wysokości 6500 m. dolatywał ich gwizd lokomotywy.

Do przewozu ludzi i towarów nie można dziś używać jeszcze balonów, gdyż dotąd nie wynaleziono pewnego sposobu kierowania nimi wśród silnego wiatru.

W czasie wojny wypuszczają balony na *uwięzi* (linach), z których można dokładnie lornetami (szkłami przybliżającemi) widzieć całe pole ogromnej przestrzeni, zajętej przez wojska swoje i nieprzyjacielskie. Podniosłszy sie do wysokości 4 kilometrów (na suchym lądzie), można obserwować przestrzeń 10—15 kilometrów, a na morzu przestrzeń 50—60 kilometrów w koło. Z balonu widzi żeglarz napowietrzny (zwykle oficer) ruchy całej armii i o tem, co się dzieje w koło, daje znać główno dowodzącemu jenerałowi za pomocą telegrafu, jaki łączy balon ze ziemią. Z balonu można także wydawać naraz rozkazy wszystkim oddziałom wojsk. Balon jest o tyle bezpieczny, że celowanie doń z armat dalekonośnych jest bardzo utrudnione i rzadko kiedy trafionym być może. Na zakończenie dodaję jeszcze, że w r. 1870 w czasie oblężenia Paryża przez Prusaków, balony służyły do wysyłania korespondencyj a nawet i ludzi. Ot n. p. Gambeta, dyktator francuski, balonem wtenczas opuścił Paryż ponad głowami Prusaków.

W niedalekiej może przyszłości usłyszymy o wynalezieniu steru dla balonów, albowiem umysł ludzki ciągle i nad tem pracuje. Wtedy, zamiast jeździć koleją, rozkosznie pływalibyśmy w powietrzu.

Franciszek Szczepański.

ROZMAITOŚCI.

Prosimy o prenumeratę! Nowym prenumeratorom dajemy „Prawdę“ odtąd do Nowego Roku za 1 Kor. 50 hal. jeżeli poszlą pieniądze z góry.

Przygania kocioł garnkowi. W Krakowie istnieje bank żydowski „Własna pomoc“, taki sam, jakich u nas w kraju jest pełno. Otóż zachodzi podejrzenie, że bank ten uprawia lichwę i dlatego wdrożono przeciw niemu śledztwo sądowe. Żydowskie i socyalistyczne pisemko „Naprzód“, robi zarznt niektórym panom, radcom miejskim z Krakowa, że trzymali razem z żydami, którzy stali na czele owego banku. Zarzut słuszny, ale w ustach socyalistów śmieszny, bo przypomina znane przysłowie: „Przygania kocioł garnkowi, a sam smoli“. Któż to bardziej popiera żydowstwo aniżeli socyaliści? A przecież chyba socyaliści dobrze wiedzą, że żyd każdy jest lichwiarzem według sposobności, jaka mu się na darzy. Czy socyalista Daszyński nie wszedł do Rady miejskiej przy pomocy izraela prawego? Widocznie socyaliści zazdrośni są o każdego żyda!

Frydrychowice. Przed trzema laty przybyło do nas żydzisko Abraham Gryner: cygan i krętacz jakich mało. Napożyczał koło 400 zł r., a mało co oddał. Skarżyć nie było co, bo na pozór nic nie miał. Niektórzy ze wstydu nie przyznają się, że mu pożyczali. Zbogaciwszy się znikł 13 b. m. jak kamfora.

Teraz nszczęśliwił nas nowy żyd, takie cudownie grzeczne a psijsemne z piwem, wódkiem i wsistkiem.

Zaprosił na wieczór do siebie gospodarzy i rzeczywiście znalazło się kilku głupców, którym żydowskie dary smakują. Były „ruźne zieczy“ prócz wódki i piwa, ale podobno nic nie jedli, ani nie pili, bo im nie dał nic.

Uroczystości odpustowe u XX. Salezyanów w Oświęmiu. Głównem świętem Zgromadzenia XX. Salezyanów jest uroczystość Matki Boskiej pod wezwaniem „Wspomożenie wiernych“, która wypada w kalendarzu pod dniem 24 maja. Tegoroczną uroczystość przenieśli XX. Salezyanie na dzień 5. czerwca, to jest na niedzielę, licząc na żywszy udział w niej tak ludu okolicznego, jakoteż i pobożnych Ślązaków, którzy ze względu na upośledzenie polskości ze strony zaciekłych niemców i różne waśnie narodowościowe chętniej ciągną do Galicyi, gdzie panuje większa swoboda polityczna i duch religijny żywszem tempem bije. Księża Salezyanie Oświęcimscy nie szczędzili w tym roku zabiegów i starań, by dla wiernych sprawić prawdziwą ucztę duchową. Dla nadania świetności zewnętrznemu nabożeństwu zaprosili na odpust Najprzew. ks. biskupa Anatola Nowaka z Krakowa i generalnego przełożonego z Turynu we Włoszech, ks. Michała Rua, którzy w wigilią uroczystości zawitali do Oświęcimia. Deputacya miasta i miejscowe duchowieństwo przywitało dostojnika, naszego arcypasterza, oraz X. generała na stacyi kolejowej, poczem przy odgłosie moździeży przyjechali obaj do klasztoru XX. Salezyanów. Ks. Biskup wstąpił do klasztoru napełnionego publicznością, będąc zwruszony widokiem wspaniałej świątyni, która wewnątrz jeszcze nie jest odnowioną, przemawiał podniosłemi słowy od ołtarza, zaznaczając

to dziwne zrządzenie Boże, że po tak wielu a wielu latach zaniedbania, na nowo stały się te mury mieszkaniem Ukrytego Boga. Na drugi dzień we właściwą uroczystość, udzielał Najprzew. X. Biskup bierzmowania wychowankom zakładu. Sumę pontyfikalną przy pełnej asyście odprawił również X. Biskup, kazanie odpustowe wygłosił ks. kanonik Walczyński z Tarnowa. Po sumie wyruszyła procesya z klasztoru bocznemi ulicami ze wspaniałą statuą Matki Boskiej, nowo wykonaną, a za nią postępował pod baldachimem ks Biskup przy dźwiękach muzyki zakładowej. Nieprzeliczone zastępy ludzi zapełniały ulice i rynek w czasie pochodu. Tak wspaniałej procesyi, urządzonej na cześć Maryi, Wspomożycielki wiernych, Oświęcim nie pamięta.

Była ona prawdziwym tryumfem naszej św. wiary wobec żydów, którzy stanowią przeważający żywioł w Oświęcimiu. W uroczystości tegorocznej wzięło udział liczne duchowieństwo okoliczne. Brama tryumfalna przy klasztorze i chorągiewki o barwach narodowych z daleka widniały, nastrajając wszystkich do tem większego przejęcia się uroczystością. Po procesyi odbył się obiad w sali obszernej u XX. Salezyanów, na który zaproszono przeszło sto osób ze sfer mieszczańskich, inteligencyi oraz obcych. Widziano tam profesora Smolkę, posła Korfantego ze Śląska i innych. Kilka toastów w podniosłych słowach wypowiedziano. Przemowa ks. Biskupa po polsku podczas obiadu wywarła zwruszające wrażenie na wszystkich obecnych. Śliczną mowę po łacinie do X. Rua, generała Zgromadzenia XX. Salezyanów, wygłosił również X. Biskup.

Na pożegnanie dostojnika kościoła zebrała się wieczorem publiczność przed plebanią, dokąd X. Biskup wstąpił na chwilę przed odjazdem. Na twarzach żegnających można było wyczytać zadowolenie i radość z przebiegu całej uroczystości. W dowód wdzięczności zebrało się sporo ludzi na peronie, by okazać, iż w serca na długo pozostanie im miłe wspomnienie z dnia uroczystego „Wspomożycielki wiernych“.

Oświęcim d. 10/6 1904. *X. Graca.*

Takich wójtów więcej! Przed ośmiu laty były w gminie Bęczarce koło Myślenic dwie familie żydowskie: jedna w karczmie dworskiej, druga na swej kilkomorgowej zagrodzie. Nie podobało się to wójtowi Wojciechowi Bróździe, że w sąsiednich gminach zakładają Kółka i pomału ludziska uczą się handlować, w jego zaś gminie wszystko w rękach żydowskich. Założył więc Kółko i sklep. Zaraz potem dowiedziawszy się, że propinatorowi kończy się dzierżawa karczmy, udaje się do właściciela i karczmę kupuje. Ale nie na karczmę! W domu gdzie dawniej rozpijano się, dziś piękna szkoła, której przedtem nie było, a dzieci musiały 5 kilometrów chodzić do Krzywaczki. Naturalnie żyd z karczmy musiał się wynieść. Został jednak jeszcze jeden i to w swoim domu , który objął propinacyę. Aby i tego się pozbyć, przed 4 laty wydzierżawił wójt prawo propinacyjne. Do jakiegoś czasu trzymał się jeszcze jak mógł biedny żydek, ale widząc, że w Bęczarce nie ma już interesu, sprzedał w tym roku całe gospodarstwo i przeniósł się do miasta. — Był też w gminie kawałek drogi tak zły, że próżny wóz nieraz 4 konie miały co ciągnąć, dziś dzięki staraniom Brózdy, droga ta jak gościniec. Nie dziwota więc, że gdy mu się już dwunasty czy nawet czternasty rok wójtostwa skończył i nie chciał dłużej urzędować, wszyscy go prosili, by dalej wójtem pozostał.

Religia katolicka a ludowcy! W naszych czasach, dzięki Bogu, biskup katolicki doznaje jeszcze z pewnymi wyjątkami czci i szacunku nawet od królów. Przykładem świeci pod tym względem nasz katolicki cesarz, który, ile razy przyjedzie do jakiego kraju, przy publicznych występach i przyjęciach, zawsze odszczególnia biskupa katolickiego i daje mu pierszeństwo przed wysokimi urzędnikami i dygnitarzami, jak to czytamy w gazetach; nawet żydzi, gdy biskup przyjeżdża na wizytacyę do jakiego miasteczka występują w świątecznych szatach, z kahałem i tojrą na przywitanie i uczczenie biskupa. Biskup zaś tarnowski Dr. Wałęga żali się w liście pasterskim z dnia 24 listopada 1903, że gdy wizytował dyecezyę swoją w zamian za swoje przyjacielskie i ojcowskie słowa, pochodzące z najlepszego serca, usłyszał kilkakrotnie od chłopa ludowca te ostre i grubijańskie słowa: „co mi tam ks. biskup mówi nauki, ja mam swój rozum, ja wiem co mi szkodzi, a co dla mnie dobre“. Jeżeli się obok tego zestawi słowa P. Jezusa, który powiedział do apostołów i ich następców biskupów: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi; kto Kościoła nie słucha, niech ci będzie jako poganin i celnik“, to widzimy, jak wygląda katolicyzm ludowców. Uważają oni, że nie mają obowiązku biskupa słuchać, mają natomiast prawo słowa jego przekręcać, sądzić go, oszczerstwa nawet na niego rzucać, na co się żali we wspomnianym liście pasterskim, gazety przez niego zakazane jemu na złość jeszcze bardziej rozszerzać, listy pasterskie wyszydzać i t. d. Jeden z licznych dowodów na to, znajdujemy w ich gazecie „Przyjaciel ludu“ Nr 20 z 15 maja br. gdzie ludowiec z Niecieczy tak pisze: „Starożytny kościół w Otfinowie podparty kołkami grozi ciągle zawaleniem; gdy w r. 1903 zjawił się ks. biskup Wałęga na wizytacyę, poszliśmy tłumnie do niego, prosząc go, aby skłonił do budowy obszarników, którzy się temu sprzeciwiają, on zaś wziął w obronę klikę szlachecką, ofuknął nas i zamiast wziąść sobie sprawę kościoła do serca **groźbami i klątwami** chciał wymódz na nas, abyśmy zaprzestali czytania „Przyjaciela ludu“. Czyż to nie jest oszczerstwo rzucone niewinnie na biskupa? Czyż to nie sprzeciwia się rozumowi i logice, aby biskup był przeciwny budowaniu nowego kościoła? — Gdy ktoś ludowcowi Średniawskiemu robił wymówkę, że rozszerza gazetę „Przyjaciela ludu“, która z obydza i w nienawiść podaje biskupa Wałęgę i kapłanów, a tem samem podkopuje wiarę świętą u ludu i demoralizuje go przez to, on odpowiedział na to, że to biskup Wałęga sam temu winien, bo wydał swój list pasterski **nie na czasie**. Według tego zatem w przyszłości powinien biskup, naprzód nim wyda list pasterski, zapytać się Średniawskiego w Górnej wsi, czy będzie ten list na czasie i podać mu takowy do zatwierdzenia. Biorąc rzecz ogólnie, ludowcy w naszym kraju torują drogę socyalistom, którzy we Francyi już dawno zrzucili maskę obłudy, powyrzucali krzyże ze szkół, urzędów i ze wszystkich zakładów publicznych, wygnali z kraju zakonników i zakonnice i doprowadzili do tego, że religia katolicka ma większą wolność w krajach luterskich a nawet tureckich aniżeli we Francyi, gdzie katolikom nie wolno wyjść poza próg kościelny ze żadną procesyą. — Nie zbyt dawno inny ludowiec radził dążyć u nas do rozdziału kościoła od państwa t. j. do tego samego, co obecnie minister Combes ze socyalistami we Francyi przeprowadza.

C. k. Dyrekcya kolei ogłasza: Do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy na galicyjskich liniach, ważnego od 1 maja b. r. wyszedł pierwszy dodatek zawierający zmiany pociągów osobowych, na liniach Jarosław-Sokal, i Lwów-Bełzec, jakoteż co do użycia przy pospiesznym pociągu Nr. 302 pomiędzy a Krakowem.

Dodatek do kieszonkowego rozkładu jazdy dostać można bezpłatnie przy kasie osobowej na stacyach c. k. kolei państw., a dodatek do ściennego rozkładu jazdy w kasie ck. dyr. kolei państw. za okazaniem nabytego kieszonkowego względnie ściennego rozkładu jazdy.

Zjazd i walne zgromadzenie Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ odbędzie się w dniach od 2 do 4 lipca br.

Obrady rozpoczną się w niedzielę dnia 3 lipca nabożeństwem w kościołach katedralnych, poczem w sali ratuszowej przemawiać będą przewodniczący lwowskich Towarzystw „Pomocy przemysłowej“, Dyrektor Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, wreszcie nastąpi referat „o obecnym stanie organizacyi „Ligii pomocy przemysłowej“. Po obradach nastąpi zwiedzanie miasta i wielkiego jarmarku wyrobów krajowych.

W drugim dniu zjazdu, odbędzie się dalszy ciąg obrad, referat „o najbliższych zadaniach „Ligii Pomocy przemysłowej“ i „o upaństwowieniu kolei Północnej“ Po zwiedzaniu jarmarku i lwowskich fabryk, zakończy się zjazd festynem ludowym i przedstawidniem w teatrze miejskim.

Niegowić. Donoszą nam, że dnia 13 czerwca b. r. nawiedził znowu wioskę wielki pożar, który pochłonął 10 zabudowań. Drugi już raz nawiedza ta klęska Niegowić Z trudnością wielką zdołano uratować kościół. Zasługa w tem przeważna miejscowej straży pożarnej.

Dnia 10 czerwca zakradli się do kościoła parafialnego złodzieje, którzy zdołali zaledwie zabrać parę szóstek. Z kościoła weszli tej samej nocy do sklepu Wojciecha Feliksa, ale spłoszeni przed czasem uciekli ze sklepu przez okno. Na podziękowanie za ocalenie kościoła i na uproszenie oddalenia podobnych nieszczęść odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo.

Śmiertelna wycieczka okrętowa. Dzieci szkoły luteraǹsko-niemieckiej w Nowym Jorku udały się d. 15. b. m. na wycieczkę okrętem „Jenerał Slocum“. Podczas jazdy wybuchł na okręcie pożar, który zniszczył cały okręt. Słychać, że pięćset osób, przeważnie dzieci, utraciło życie. Pożar rozszerzył się z taką szybkością, że nie było nawet czasu na spuszczenie łodzi ratunkowych. Skały, pomiędzy któremi okręt właśnie przepływał, tamowały swobodę ruchów. Gdy wreszcie okręt dojeżdżał do brzegu, zapadł się pokład. Około 100 osób wyskoczyło do wody. Gdy okręt zawleczono do brzegu wyspy North Brother, nie mógł już nikt z niego się ocalić. Wiele osób, które znajdowały się na okręcie, zginęło. Ocaleni są przeważnie ciężko ranni i wielu z nich zapewnie nie będzie można uratować. Pożar wybuchł w jadalnej sali okrętu. Kapitan i majtkowie okrętu zostali aresztowani. Ponieważ są ranni, przewieziono ich do szpitala sądowego. Wśród ocalonych znajduje się pastor Haas, który wyratował się wskakując do wody. Żona jego i córka zginęły. Do godziny $6^1/_2$ wieczorem wydobyto 366 zwłok. Obliczają, że zginęło około 1000 osób.

Illustrowany mały kucharz jarski. Książka przeznaczona zarówno dla rodzin, jak dla osób pojedynczych. Ułożyła marya Czarnowska. Wydanie **drugie**, dopełnione licznemi rycinami. Nakładem „Przewodnika Zdrowia“, (Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32). Bena z przesyłką: 1.30 kor.

Podręczna ta książeczka poucza, jak należy przyrządzać potrawy roślinne. Jest to poradnik dobry szczególnie dla tych, którzy są przeciwni pokarmom mięsnym.

W uzupełnieniu korespondencyi z Nr. 8 „Prawdy“ dodaję, że jedną z głównych sprężyn do założenia jatki chrześcijańskiej w miasteczku **Ujściu Solnem** (pow. Bochnia) jest i był Wiel. Ks. Franciszek Baliński, proboszcz i prepozyt miejscowy. Nie tylko, że przyczynić się chciał do tego pewną kwotą pieniężną, ale zupełnie bezinteresownie odstąpił rzeźnikowi-katolikowi swą piwnicę, napełniwszy ją poprzednio lodem przez własną służbę nawiezionym.

Przeciw pluskwom w szparach. Pół funta mydła zwyczajnego, nastrugać w cieniutkie płatki — nalać wodą o tyle, żeby się potrząśnięte zanurzyło — po paru godzinach, gdy rozmięknie, dolać parę łutów terpentyny francuskiej i trzeć łyżką drewnianą na misce, aż się zrobi gęsta masa. Wsypać do tego szczyptę miałko utłuczonego pieprzu i wygnieść razem na obrzednie ciasto. Jeśli będzie za rzadkie — rozpostrzeć na misce do stężenia — poczem wygnieść na dobre, i tym kitem zatykać wszelkie szpary, gdziekolwiek gniedżą się pluskwy — osobliwie w łóżkach. Obrazy wszelkie powinny być od tyłu szczelnie dokoła zaklejane paskami papieru.

Religia socyalistów. Już dziś nikt nie wierzy socyalistom, żeby im o religię katolicką nie chodziło, bo gdzie mogą, tam religię naszą świętą poniewierają i przeciw Bogu bluźnią. Jakimi wrogami naszej katolickiej religii są socyaliści, potwierdza zdarzenie do głębi wzruszające, jakie zaszło niedawno w Belgii w mieście Montiegnies-Sur-Roc: Znany ogólnie socyalista zbliżył się do Stołu Pańskiego. Kiedy kapłan podał mu Najsw. Hostyę, wyjmuje ją ręką z ust swoich, rzuca na ziemię i po niej depta. A wyszedłszy z kościoła, poszedł wprost do szynku i tam wykrzykiwał, że on nic złego nie zrobił, bo jest socyalistą i żadnej nie wyznaje religii.

Lekarstwo na pijaków. W Norwegii, w kraju położonym na północ od Polski naszej, za pijaństwo wsadzają do kozy nie tak jak u nas. W areszcie dostaje pijak rano i wieczór miskę napełnioną winem, z namoczonym w niem zawczasu przez godzinę bochenkiem chleba. Pierwszego dnia więzień zwykle połyka swoją porcyę dość chętnie, drugiego mniej już mu smakuje, a po 8 lub 10 dniach podawany pokarm odpycha ze wstrętem. Kuracya już skończona — pijak już zwykle nie powraca do swego nałogu.

Nędza po wielkich miastach. W Londynie największem stołecznem mieście angielskiem, kiedy komisya miejska zrobiła pewnej nocy rewizyę po mieście, okazało się, iż 25.000 osób nie posiadało ani domu ani przytułku. Z pomiędzy tych nieszczęsnych 1500 mężczyzn i 120 kobiet nocowało pod gołem niebem, stu innych mężczyzn i 63 kobiet nocowało pod mostami, pod sklepieniami bram i w zagłębieniach domów 23.442 biedakom udało się znaleść miejsce do spania po cenie 20 halerzy. Wśród tułających się było 54 młodzieńców nie mających 16 lat i 33 dziewczyn, nie mających 14 lat. — Podobnie jest i w innych wielkich miastach. Tak to wygląda szczęście miejskie!

Czyż więc jest w miastach tak dobrze, jak sobie to nieraz opowiadają? Stokroć lepiej w rodzinnej chatce wiejskiej żyć choćby ubogo, ale wśród swoich, swobodnie i zdrowo, niż wśród wyziewów miastowych pędzić nędzny żywot.

— **Dowcipny pomysł**. W jednej z wsi podlwowskich, spotkał żandarm dwu myśliwców. Spotkanie to widocznie przeraziło obu myśliwych, a jeden z nich nie namyślając się począł uciekać, drugi pozostał na miejscu. Żandarm puścił się w pogoń za uciekającym, który zmykał wytrwale póki ze zmęczenia nie padł na murawę. Żandarm dobiega, staje nad delikwentem i żąda okazania „Waffenpasu“ i karty polowania. Zdyszany myśliwy przeszukuje kieszenie mocno zakłopotany, kaszle i sapie, wreszcie po dobrej chwili znajduje w pularesie żądane papiery i oddaje żandarmowi. Ten przejrzawszy je pyta zdziwiony: „No czegóż pan tak uciekałeś?“ „A bo widzi pan tamten nieznajomy, co poszedł do domu, zdaje mi się, nie miał ani karty na broń, ani na polowanie“. Żandarm rzucił papiery i pobiegł z powrotem, drugi myśliwiec jednak nie czekał już pod lasem.

Wdzięczny. Stary kawaler umierając, zapisał majątek kilku pannom, które nie chciały wyjść za niego. Odnośne słowa testamentu brzmiały:

„Czynię ten zapis przez wdzięczność, gdyż im jestem winien spokój i szczęście mego życia“.

Poradzi. Służąca (przez drzwi): Kto tam? „Biedny kaleka, chcę prosić o wsparcie“. Żałuję. Nie mogę otworzyć,

państwo wyszli i zabrali klucz. „To nic nie szkodzi panienko... mam wytrych!“

Precz z gwoździami. Wbijanie gwoździ w ściany, dla wieszania obrazów, jest złe i niepraktyczne. W Anglii żadna gospodyni domu nie pozwoliłaby na takie zeszpecenie ścian w swoich pokojach, zaprotestowałby też stanowczo gospodarz domu, gdyby który z lokatorów, po upływie kontraktn, oddał mu mieszkanie z podziurawionemi ścianami. Dla umiknięcia tego, w domach angielskich dokoła sufitu na zakończeniu tapety przybita jest listwa drewniana, a niekiedy i mosiężna, w którą zakładane są haki mosiężne, umyślnie w tym celu wyżłobioną szparę. Haki te można przesuwać, tak że obrazy mogą być rozwieszane w dowolnym punkcie na ścianie, na sznurach, które są dłuższe lub krótsze, stosownie do wysokości, na jakiej lokator chce mieć obraz. Pomysł prosty, a godny naśladowania.

Do uczenia się nigdy człowiek nie jest za starym. Sokratks, mędrzec grecki, w wieku sędziwym uczył się grać na instrumentach muzycznych, celem oparcia się ułomnościom starego wieku.

Kato, licząc 80 lat życia, zaczął się uczyć po grecku.

Plutarch, we wieku 70 lat rozpoczął się uczyć języka łacińskiego.

Sir Henry Spelman w młodości zaniedbał nauki, ale studya rozpoczął pomiędzy 50 a 90 rokiem życia. Został potem jednym z najuczeńszych prawników i znawców starożytności.

Colbert, sławny minister francuski, licząc lat 60, powrócił do swej nauki języka łacińskiego i praw.

Ludovico, licząc lat 115, napisał pamiętniki z dziejów swego życia.

Ogilvy, tłumacz Homera i Virgila, nie znał ani łacińskiego, ani greckiego języka, przed swoim 50 rokiem życia.

Franklin rozpoczął swe studya filozoficzne po ukończeniu 50 roku życia.

Cryden, licząc 68 lat, rozpoczął tłumaczenie Iliady i najcenniejsze swe utwory pisał w wieku sędziwym.

Obraz Chrystusa Pana. W jednym mieście odbywał się wielki jarmark. Na ulicy rozłożył swój kram i handlarz obrazów. Miał przeróżne obrazy a między niemi także obraz Boskiego naszego Zbawiciela. Przychodzą ludzie zakupują obrazy książąt ministrów, jenerałów, królów, zwierząt, ale tylko o obraz Pana Jezusa nikt się nie pyta, choć był nawet tani. Aż w końcu sam jeden pozostał handlarzowi. Ale przechodzi koło kramu ciemny starzec, którego prowadzi mały chłopczyna. Zatrzymują się obydwaj, bo chłopcu wpadł jakoś w oko ten obraz Pana Jeznsa. Dlaczego stoisz, pyta się chłopca ciemny. A bo wisi obraz naszego ukochanego Zbawiciela sam jeden, odpowiada chłopczyna, a inne obrazy to kramarz wszystkie rozsprzedał. Co kosztuje ten obraz? pyta się ciemny żebrak handlarza. Jak nie drogi, to kupię go za wyżebrane pieniądze. Jeżeli każdy kupuje sobie to, co mu się podoba, ja sobie kupię mojego Pana Boga. Ależ, mój starcze, mówi mu handlarz, przecież ty nic nie widzisz i pocóż kupujesz obraz. O, nie — odpowiada żebrak — choć ciemny jestem, ale go widzę, tylko ci, co wzrok mają i widzą, ci go widzieć nie chcą. Trafna to odpowiedź dla dzisiejszego świata. Bo wszystkiem dzisiaj ludzie żywo się zajmują i interesują, ale tylko nie Panem Bogiem i nie Chrystusem Panem.

Uśmiech przy śmierci. Przy łożu umierającego starca pobożnego stały dzieci jego i wnuki, by być świadkami jego ostatniej chwili. I kiedy zdawał się usypiać, uśmiechnął się zamknięte mając oczy 3 razy. Skoro otworzył oczy, pyta się go jeden z jego synów, dlaczego aż trzy razy widział go uśmiechniętego. A pobożny starzec mówi mu na to: Bom widział najpierw wszystkie uciechy całego życia i uśmiechnąć się musiałem, że ludzie takie bańki mydlane za coś ważnego sobie mają. Potem przyszły mi na myśl wszystkie moje cierpienia i ucieszyłem się, że ze śmiercią one się kończą, a czas nadchodzi, który je w róże radości przemieni. A wreszcie na śmierć sobie wspomniałem i musiałem się roześmiać z tego, że ludzie tego aniola śmierci, który od cierpień uwalnia, a do wieczności wprowadza, tak się boją i lękają.

C. k. Dyrekcya kolei Państwowych w Krakowie ogłasza następujący wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1904, a mianowicie:

Odjazd 6·25 wieczorem, pociąg osoby Nr. 19 z Podgórza Płaszowa do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

Odjazd 7·40 wieczorem, pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa do Wieliczki.

Odjazd 7·51 wieczorem, pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki.

Odjazd 7·55 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö Laborcz, Koszyc i Budapesztu; w Chyrowie do Przemyśla i Stryja.

Odjazd 8·10 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 1016 z Podgórza Płaszowa do Oświęcima i t. d. jak pociąg Nr. 45.

Odjazd 8·05 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

Odjazd 8·38 wieczór, pociąg pośpieszny Nr. 1 z Krakowa do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

Odjazd 9·00 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Bordujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

Odjazd 9·10 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk; połączenia: jak wyżej.

Odjazd 10·55 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza a od 1-go maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

Odjazd 11·05 w nocy, pociąg osobowy Nr. 11 z Podgórza Płaszowa do Tarnopola; połączenia: jak wyżej.

Odjazd 11·40 w nocy, pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa do Nowego Sącza przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Odjazd 11·54 w nocy, pociąg osobowy Nr. 1022 z Podgórza Płaszowa do Nowego Sącza i t. d. jak pociąg Nr. 47.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. Sajek. 5 koron otrzymaliśmy z podziękowaniem. „Prawda“ zapłacona do końca września 1904, zatem należy się jeszcze do końca tego roku 1 kor.

J. Szulc. Wiemy z doświadczenia, że szaradami może się tylko mała liczba czytelników zajmować w lecie. W jesieni będziemy je stale umieszczali. Pozdrawiamy.

Kalendarz kościelny.

26. **Niedziela 5 po S.**, Jana. — 27. Poniedziałek, Władysława. — 28. Wtorek, *Wig.* Leona. — 29. **Środa, Piotra i Pawła.** 30. Czwartek, Emilii i Lucyny. — 1. Teobalda opata. — 2. Sobota, Nawiedzenie NMP.

Ceny targowe z dnia 21 czerwca 1904 r. za 100 kilo: Pszenica biała od 18·40 do 18·40 kor., pszenica czerwono żółta od 18·20 do 18·90 kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 14·— do 14·60 kor., żyto węgierskie od —·— do —·— kor., jęczmień na krupy od 13·50 do 14·50 kor., owies z opłatą Akcyzową od 14·20 do 15·— kor., groch od 14·50 do 24·— kor., tatarka od 15·20 do 16·20 kor., proso od 10·50 do 12·— kor., fasola od 18·60 do 26·— kor., jagły od 22·— d 28·— kor., siano od 6·40 do 7·60 kor., słoma od 4·80 do 5·20 kor., koniczyna od 8·40 do 8·80 kor., ziemniaki za hektolitr od 5·20 do 5·60 kor., jaja za kopę od 2·40 do 2·80 kor., masło za kilogram od 1·40 do 1·80 kor., masło za garniec od 5·— do 6·— kor., kukurudza za 100 kilgr. od 13·40 do 14·40 kor., wyka od 11·— do 12·— kor.

W redakcyi „Prawdy“ są do nabycia następujące książeczki:

Słowianie, narody i ich piśmiennictwo. Napisał J. Magiera. Cena 20 h.

O księgach gruntowych, napisał M. Szybalski c. k. radca sądowy. Cena 20 h.

O należytościach skarbowych przez Dr. Koscha adwokata. Cena 20 h.

Pogadanki o socyaliźmie przez Ks. M. J. Cena 20 h.

Cesarz Napoleon I. Napisał Dr. Stanisław Kozłowski. Cena 20 h.

O szkodach polnych. Napisał M. Szybalski. Cena 20 hal.

O poecie Bohdanie Zaleskim. Cena 20 h.

Nauki katechizmowe X. Vianneya. Cena 20 h.

Jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim? Cena 20 hal.

O opiece nad sierotami. Napisał M. Szybalski c. k. radca sądowy. Cena 20 h.

O prawie spadkowem Napisał P. Szufnara, c. k. sekretarz sądowy. Cena 20 h.

Św. Paskal, nauki i przykłady dla młodzieży. Cena 20 h. (Książka wyborna na nagrodę pilności).

Św. Salomea. (Wierszem). Napisał O. Rajss. Cena 20 h.

Iść czy nie iść? — za robotą na obczyznę. Napisał Dr. Bachowski. Cena 8 hal.

Światło do „Latarni“. O socyaliźmie. Napisał tenże. Cena 8 hal.

Kazimierz Pułaski. przez Dr. M. Kozłowskiego. Cena 20 hal.

Czy pożytecznem jest ludowi oszukiwanie go? Napisał Zarzycki. Cena 4 hal.

Socyaliści a religia. Napisał tenże. Cena 6 hal.

Jasełka z pieśniami i nutami. Cena 20 hal.

Przyjaciele ludu. (O żydach). Napisał Ks. Wróbel. Cena 1 kor.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.